

i odnoszą się do zdań opisujących pewne regularności, bądź samych regularności, a więc jak gdyby „rządzą” pewnymi procesami, można sensownie powiedzieć, że w proponowanym rozumieniu stosować zasadę to tyle, co działać z nią zgodnie.

Autor uzasadnia swą koncepcję dwójako: *a priori* (formalnie i materialnie) oraz *a posteriori*. Uzasadnienie formalne *a priori* polega na okazaniu, że każdy, kto wypowiada zdanie niezgodne z proponowaną zasadą kategoryjalnej zgodności popada w sprzeczność. Drogą zwykłych przekształceń można dowieść, że zdanie „Mam prawo zmuszać R” jest *a priori* sprzeczne. Uzasadnienie materialne *a priori* przyjmuje za podstawę fakt, że w proponowanym rozumieniu zasady uogólnialności (logiczna postać $p \rightarrow p$) sprawca akceptuje zasady swego działania (poprzednik) koniecznie a nie przypadkowo, jak to ma miejsce w innych wersjach tej zasady, gdy np. sprawca akceptuje uniwersalną zasadę swojego działania tylko wtedy, jeśli zgodna jest z jego pragnieniami (Kant, Hare). Uzasadnienie *a posteriori* wskazuje na błogosławione skutki praktycznej realizacji zasady kategoryjalnej zgodności — społeczeństwo wolnych i życzliwych ludzi, szanujących wzajem swą wolność i realizowanie indywidualne cele. Ten typ uzasadnienia wyraźnie przypomina rozumowania stosowane przez przedstawicieli tzw. utylitaryzmu reguł.

Artykuł Gewirtha jest jeszcze jedną interpretacją owej niezwyklej zasady, która dla jednych jest zwykłą tautologią logiczną, dla innych bogatą w treści moralne syntetyczną zasadą postępowania. Nie chciałbym w tym miejscu dociekać, w jakim stopniu próba Gewirtha jest udana. Mam wrażenie, że pełne rozwinięcie przedstawionej koncepcji zasady uogólnialności wymaga w uzasadnieniu odwołanie się do języka sądów syntetycznych *a priori*. Ta zaś możliwość, bynajmniej nie wykluczana z współczesnych dyskusji metaetycznych, wiedzie nas w gąszcz klasycznych problemów filozoficznych, nieskończenie komplikując — zdawałoby się — proste i oczywiste rozwiązanie podsuwane przez współczesnych etyków.

Prezentowany rocznik „The Philosophical Quartely” zawiera nadto szereg szkiców, które choć bezpośrednio nie związane z etyką winny być przestudiowane przez uprawiających metaetykę. Mam tu na myśli przede wszystkim szkic C. A. Campbella, *Towards a Definition of Belief*, pracę M. Clarka, *The General Notion of Entailment* oraz N. Reschera, *Values and Explanation of Behaviour*.

Zbigniew Szawarski

ETYKA W „PHILOSOPHY AND PHENOMENOLOGICAL RESEARCH” VOL. 26—27, 1965—67

W ostatnich dwu latach na łamach omawianego pisma ukazały się trzy artykuły poświęcone zagadnieniom etycznym.

Pierwszy numer październikowy 1965 r. zawiera artykuł Monroe C. Beardsleya *Intrinsic Value*. Autor atakuje przydatność pojęcie *intrinsic value* (wartość sama w sobie, „wartość dla siebie”). Argumentacje Beardsleya można ująć w następujących punktach: 1) Pojęcie *intrinsic value* jest niejasne; poszczególne kierunki aksjologiczne wkładają w nie różne treści, 2) nawet jeśli jakieś zjawisko posiadałoby taką wartość, nie moglibyśmy o tym wiedzieć, a zatem nie odgrywa ono żadnej roli w rozważaniach etycznych czy estetycznych, 3) nie istnieje inna możliwość uzasadniania *intrinsic value*, jak tylko przez odwołanie się do oczywistości. Sam Beardsley natomiast tej oczywistości nie posiada.

W drugim numerze 1966 r. znajduje się interesująca praca *Rules and Exceptions in Ethics and Aesthetics*, przenosząca pewne refleksje etyczne w dziedzinie estetyki. Autor — Elmer Duncan z Baylor University stwierdza, że najciekawszymi pracami w estetyce są współcześnie te, które przenoszą do estetyki dane z innych dyscyplin filozoficznych, i sam podejmuje próbę zastosowania pewnych osiągnięć myśli etycznej do estetyki. Zauważa, iż istnieje analogia w uzasadnianiu sądów etycznych i estetycznych. Nasze działanie moralne — powiada — uzasadniane jest najczęściej przez podanie ogólnej reguły etycznej. Na przykład jeżeli jakiś czyn jest kłamstwem czy morderstwem, to jest on zły, ponieważ „Kłamstwo jest złe”, „Morderstwo jest złe”, „Kradzież jest zła” itp. Tego rodzaju ogólne reguły moralne są wedle autora prawdziwe analitycznie, ponieważ zawierają już same w sobie negatywny ładunek emocjonalny. Na procesie sądowym obrońca oskarżonego o morderstwo nie zastanawia się nad tym, czy oskarżony popełniając morderstwo popełnił zły czyn, jest bowiem oczywiste że morderstwo jest czymś złym, natomiast cały swój wysiłek kieruje on na wykazanie, iż popełniony czyn nie jest morderstwem. Rozumienie reguł moralnych jako zdań prawdziwych analitycznie jest zdaniem autora akceptowane przez większość etyków, natomiast sporny jest problem wyjątków od owych reguł. Nie umiemy zadowalająco wytłumaczyć faktu, że w niektórych sytuacjach np. kłamstwo nie tylko nie jest czymś złym, ale staje się czymś dobrym.

Duncan wyróżnia cztery typy rozwiązania tego problemu: 1) Rozwiązanie podane przez Kanta, który nie dopuszcza wyjątków od reguł moralnych. 2) Odpowiedź Kierkegaarda, który wprowadza normy religijne, wyższe od praw moralnych i przez odwołanie do nich uzasadnia wyjątki od norm moralnych. 3) Odpowiedź współczesnego etyka amerykańskiego M. Singera, wedle którego normy moralne nie mają charakteru uniwersalnego — należy je traktować jako reguły dopuszczające wyjątki. 4) Odpowiedź Austina, który usiłuje rozwiązać problem przez „obejście” reguł. „Obejścia” można dokonać podając racje (*making excuses*), ze względu na które należy wybaczyć sprawcy, lub też przez dostarczenie jakiegoś usprawiedliwienia (*providing justification*); na przykład w wypadku morderstwa przez udowodnienie, że było to zabójstwo przez przypadek czy działanie w samoobronie. Zdaniem Duncana, funkcję analogiczną do reguł moralnych pełnią reguły i zasady w krytyce sztuki.

Reguła moralna R służy do oceniania zachowań, zasada czy reguła krytyki K służy do oceniania dzieł sztuki. Zdania „kradzież jest zła” używa się dla potępienia określonego typu działalności. Zdania „Dezorganizacja elementów jest estetycznie zła” używa się dla potępienia pewnego typu malarstwa. Wysiłek Duncana idzie w kierunku wyszukania wśród zasad krytyki K, zasad o prawdziwości analitycznej. Wskazuje na dwie następujące: 1) „Harmonia jest estetycznie wartościowa” oraz 2) „Dezorganizacja, nieład, jest estetycznie negatywna” (*Unity is good* oraz *Disorganization is bad*). Duncan motywuje swoje stanowisko powołując się także na spostrzeżenia teoretyków sztuki i estetyków. Wiele dobrych obrazów jest pozbawionych harmonii czy ładu, pisze Duncan cytując Paula Ziffa, ale są one dobre pomimo to. Nigdy natomiast brak harmonii, nie stanowił wartości dzieła. Zdarza się, iż obraz dysharmonijny podoba się, jednakże w uzasadnianiu wysokiej oceny dzieła nie podaje się braku harmonii. Powiedzieć bowiem o jakimś dziele, że nie posiada harmonii, to tyle co podać przyczynę, uzasadnić negatywne o nim mniemanie. Takie słowa jak „harmonia”, „ład”, „jedność”, „organizacja”, zawierają pozytywne zabarwienie emocjonalne, są to tzw. *pro-words*, pod-

czas gdy takie słowa jak: „dezorganizacja”, „brak harmonii”, „bezląd”, zawierają negatywne zabarwienia emocjonalne, są to *con-words*.

Przyjmując pogląd o analityczności, a tym samym i uniwersalności reguł krytyki K, spotyka się autor z analogicznymi trudnościami, z jakimi borykają się etycy, mianowicie z problemem wyjątków.

Jak wytłumaczyć istnienie wyjątków od reguł o uniwersalnej ważności.

Duncan w odpowiedzi na to pytanie wykorzystuje etyczne propozycje Austina. Zdanie „Ten obraz jest dobry, ale nieharmonijny”, przy założeniu, iż zdanie „Brak harmonii jest estetycznie zły” jest zdaniem prawdziwym analitycznie, nie musi być wewnętrznie sprzeczne.

Duncan podaje trzy możliwe w tym wypadku „usprawiedliwienia” takiego zdania: 1) Obraz posiada pewne cechy wartościowe kompensujące brak harmonii, np. pięknie dobrane barwy. 2) Odbiorca nie uświadamia sobie faktu, iż obraz w rzeczywistości jest harmonijny, posiada pewną organizację elementów niedostrzegalną przez mało wykształconego estetycznie odbiorcę. Artyści mają różne sposoby organizowania, kształtowania swoich dzieł. Kompetentny krytyk może uświadomić odbiorcy istnienie porządku w dziele, którego przedtem odbiorca nie dostrzegał. 3) Sąd może nie mieć charakteru estetycznego. Może to być sąd o charakterze moralnym czy politycznym, mimo iż odbiorca jest przekonany o jego estetycznym charakterze.

Ostatnim z trzech sygnalizowanych artykułów jest praca Gustava Ichheisera *Social Perception and Moral Judgement*, w czwartym numerze 1966 r.

Według Ichheisera, sąd moralny (rozumiany bardzo szeroko, włączający także reakcje i uczucia moralne) ma charakter złożony, jest dwuwarstwowy. Warstwa wyjściowa to sądy dotyczące faktów, zjawisk itp., sądy opisowe. Jest to baza, na którą nałożone są oceny moralne — druga warstwa sądu moralnego. Najczęściej zdarza się tak iż uświadamiamy sobie aspekt oceny moralnej, natomiast nie jesteśmy świadomi tkwiących w sędzi moralnym *implicite* przekonań o stanie faktycznym, o pewnych cechach ocenianego zjawiska. Ogromna liczba moralno-ideologicznych konfliktów, nie jest skutkiem różnorodnych norm moralnych czy braku moralnej wrażliwości, jak to potocznie się przypuszcza. Raczej różnorodność sądów o faktach wynika z różnic w percepcji społecznej powoduje konflikty moralne oraz ideologiczne.

Oto przykład autora: udzielamy moralnej aprobaty osobie odnoszącej sukcesy. U podstaw tej pozytywnej oceny moralnej leży przekonanie, iż osoba odnosząca sukcesy posiada takie cechy jak zaradność, inteligencja, uczciwość, przedsiębiorczość itp., które to cechy oceniane są przez nas pozytywnie. Sukces oceniamy pozytywnie, gdyż zakładamy że jest wynikiem cech ocenianych przez nas pozytywnie. Natomiast jeżeli dowiadujemy się, że spowodowany on został również przez cechy oceniane przez nas negatywnie, takie jak brak skrupułów, oportunizm, bezwzględność, nasza moralna ocena sukcesu może ulec zmianie i z pozytywnej przekształcić się w negatywną.

Nie zmieniliśmy w tym wypadku naszych ocen moralnych, w dalszym ciągu oceniamy pozytywnie takie cechy jak odwaga, uczciwość, inteligencja. Zmieniliśmy naszą wiedzę o stanie faktycznym. Zmiana sądu o faktach stała się przyczyną zmiany oceny moralnej.

Zofia Rosińska